Nr 83 SOSNOWIEC, piątek dnia 13 kwietnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano godz. e.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Zagłębie wczoraj, dziś i jutro.

Z kół technicznych nadesłano nam znamiennej treści artykuł, który ze względu na aktualność zawartych uwag podajemy na tem miejscu w przeświadczeniu, że rozbudzi szersze zainteresowanie dla poruszonych kwestji.

W historji rozwoju każdej miejscowości, która doszła do znacznego bogactwa i dobrobytu, odróżnić zwykle można cały szereg znamiennych czynników, które kolejno oddziaływały na wzrost lub upadek życia ekonomicznego i kulturalnego.

Dla każdego społeczeństwa po wszystkie czasy wypływał zawsze obowiązek — umiejętne poznawanie własnych zasobów żywotnych czyli sił wewnętrznych i tych ramek, w które wciśniętem bywa społeczeństwo przy zmiennych losu kolejach.

Od teoretycznych dociekań przeszedłszy na grunt realny naszego Zagłębia, powiemy, że dźwignięteın zostało przez przemysł węglowy, który był kolebką jego rozwoju. Wszelka zmiana w pulsie tego przemysłu potężnem echem odbijała się w życiu Zagłębia. Lata jednak ostatniej wojny całym ciężarem swej grozy zawisły właśnie nad tym przemysłem, który stanowił o dobrobycie Zagłębia i zapewniał egzystencję daleko znaczniejszej, niż obecnie, liczbie pracowników. Przemysł Zagłębia prowadzi obecnie suchotniczy żywot. Zmienione warunki wytrąciły z równowagi jedną z najpotężniejszych dźwigni w życiu kraju naszego.

Jednak... tempora mutantur i niewątpliwie bezpośrednio po wojnie, nastąpi czas wzmożonego dźwigania naszego przemysłu.

Lecz by zrobić krok naprzód, trzeba poznać gruntownie przeszłość — zbadać, o ile da się ona nagiąć do celów przyszłości, a wtedy dopiero postawić można pewne alternatywy, które wskażą naturalny (w przyrodzie nic nadprzyrodzonego nie bywa), i konsekwentny bieg wypadków. Poznawszy go zaś, myśleć można dopiero o umiejętnem wyzyskiwaniu go na naszą korzyść. Czy jednak robimy coś w tym kierunku?

Bynajmniej, nie!

Boć niepodobna brać pod uwagę fantastycznych dociekań niektórych autorów warszawskich, którzy opierając się na czysto teoretycznych poglądach, stwarzają jakby nową dziedzinę rojeń. By godnie odpowiedzieć temu zadaniu należy ugruntować się na rzeczywistych danych, zaczerpniętych wprost u źródła.

Dotychczas miejscowego przemysłu nie znamy, nie posiadamy nawet jakiej takiej ściśle opracowanej monografji naszego Zagłębia, brak której daje się odczuwać dotkliwie szerszemu ogółowi, chcącemu korzystać z niej choćby jako z księgi informacyjnej. Ułożyć można ją byłoby za pośrednictwem współdziału szerszych sfer z szeregu pracowników naszego przemysłu.

Oczywiście, monografja, ewentualnie historja naszego przemysłu musi być bezstronną i bezwzględną, nie omijać braków, a to w celu wyrobienia sobie bezstronnego sądu.

W górnictwie naszem na pierwszym planie w tej monografji figurować będzie i musi — brak zastosowania w należytej mierze jakiejkolwiek podsadzki (suchej czy mokrej), jako przyczyna olbrzymich strat w bogactwie narodowem. Olbrzymie pokłady węgla stają się niezdatnymi do dalszej odbudowy wskutek iście po macoszemu traktowanego systemu eksploatacji — powstają w nich pożary, które na pastwę zagłady oddają dobro narodowe.

Praktykowany u nas system dobywania węgla — jest, oczywiście dla kraju szkodliwym.

Choć przyczynia się to wielce do wzmożonej dywidendy dla przemysłowca i kapitalisty, lecz zato powoduje olbrzymie straty dla kraju w postaci pozostawionego raz na zawsze węgla.

Dane statystyczne uwiadomiłyby nas lepiej, — wskazałyby bowiem jak w bardzo wielu wypadkach i w bardzo wielu kopalniach wydobyto z rozciętego pola zaledwie czwartą część węgla, reszta zaś została niewybraną albo wskutek powstałego pożaru, albo wskutek niechęci ze strony przemysłowca włożenia znaczniejszego nakładu na eksploatację—z obawy przed zmniejszeniem się dywidendy. Przy zastosowaniu podsadzki można byłoby wybrać węgiel całkowicie, prowadzić roboty z większem bezpieczeństwem dla ludzi, uchronić się przed pożarami wewnątrz kopalni i niszczeniem powierzchni nazewnątrz.

W przyszłym więc przemyśle system szkodliwy należy usunąć i stosując go w pewnych tylko wypadkach, natomiast wszędzie, gdzie tylko da się, wprowadzić podsadzkę.

Obecnie trudno uwierzyć, by bogate Zagłębie nie miało odpowiednich dróg, tramwajów i wogóle tak mało korzystało z dobrodziejstw kultury.

Dotychczasowa historja Zagłębia pouczałaby nas o wielu ciekawych szczegółach naszego rozwoju, właściwie zastoju naszego życia w tym ośrodku przemysłowym.

Jednak, w gruncie rzeczy, pamiętać trzeba, iż na tym naszym obecnym przemyśle, jako fundamencie budować będziemy nasz przyszły przemysł, oparty na racjonalnych i właściwych podstawach.

Trzeba więc poznać przedewszystkiem nasz obecny przemysł.

Mało również wiemy i o technice miejscowego przemysłu.

Dotychczas bowiem za całą wiedzę górniczą w Zagłębiu, przystępną dla ogółu pracowników, posiadamy mocno już przestarzały podręcznik inż. Kondratowicza, który uważanym być może tylko jako podręcznik, z którego wykładać można w szkołach górniczych w żadnym jednak razie nie stanowi on encyklopedji wiedzy dla górnictwa polskiego.

Z tłómaczonych dzieł z języków obcych przy Sekcji tłómaczeniowej, w Stowarzyszeniu Techników w Sosnowcu zwracają na siebie uwagę li tylko dzieła z innych dziedzin techniki.

Nasze Zagłębie, posiadające niezmierzone bogactwa naturalne w ziemi, nie posiada odpowiedniej mapy geologicznej, istniejący bowiem atlas geologiczny Michała Łempickiego jest już wielce niedostatecznym, tak iż w wielu bardzo razach nie jest w stanie udzielić danych co do wielu zagadnień, nasuwających się przy potrzebach naszego przemysłu górniczego. Nasze Zagłębie nie posiada własnej sieci lacyjnej, wskutek czego, w planach rozmaitych kopalń zachodzą dość znaczne różnice orjentacyjne.

Nasze bogate Zagłębie, literalnie nie ma względnie choćby urządzonego muzeum przemysłowo-górniczego któreby ilustrowało namacalnie postępy naszej techniki i uświadomiało naszego polskiego technika co do wielu zagadnień.

Nie mamy wreszcie bibljoteki technicznej, zakrojonej na szerszą skalę.

Braki te jednak muszą być uzupełnione i to w najkrótszym czasie. Są to nasze najbliższe zadania przyszłości, a uskutecznić się one dadzą, o ile będą po temu środki materjalne, boć przecież ludzi pracy i sumiennych działaczy na polu nauki nam nie brak, takich ludzi, którzyby chętnie poświęcili swą pracę dla dobra ogółu.

Z drugiej strony przecież i nasze Zagłębie, które dźwignęło miljonowe fortuny w stanie jest chyba zaofiarować coś dla celów nauki, dla gruntownego poznania przemysłu naszego Zagłębia, dla stworzenia drogowskazu dla naszego przyszłego przemysłu.

W przeciwnym bowiem razie posądzić można byłoby naszych potentatów fortuny, iż kraj nasz uważają li tylko za źródło zysku dla siebie, nie stwałając za to dlań nic i nie poczuwając się wielce do obowiązków obywatelskich w stosunku do kraju, który dźwignął ich fortunę.

Czytając kroniki z innych krajów, jakże często dowiadujemy się o wielu stowarzyszeniach naukowych, badających rozmaite dziedziny życia społecznego, my jednak w naszem Zagłębiu nie posiadamy nawet Komitetu naukowego, któryby badał potrzeby naszego przemysłu i Zagłębia i starał by się im zadosyćuczynić.

Odbudowywując po wojnie kraj cały, musimy wytężyć wszystkie nasze siły, poruszyć wszelkie sprężyny, by z przemysłu naszego stworzyć dźwignię narodowego dobrobytu.

Sił nam nie brak, są one narazie nie zorganizowane.

Na pracy więc naszej, na umiejętnem organizowaniu się i organizowaniu na poznawaniu naszych potrzeb, polegać będzie nasza lepsza przyszłość.

On.

Reforma wyborcza w Prusach.

Orędzie Cesarza Wilhelma.

„Deutsche Warsch. Zeitung" donosi: BERLIN, 7 kwietnia. (Urzędowo). Jego Cesarska Mość Cesarz i Król wystosował do kanclerza Rzeszy i prezesa ministerjum stanu dr. v. Bethmanna Hollwega następujące orędzie:

„Nigdy jeszcze naród niemiecki nie okazał się tak mocnym, jak w tej wojnie. Świadomość, że ojczyzna znajdowała się w gorzkiej konieczności obrony, oddziaływała z zadziwiająco kojącą siłą i pomimo wszelkich ofiar krwawych tam w polu i ciężkich doświadczeń w domu, pozostała niewzruszona chęć poświęcenia wszystkiego dla zwycięskiej walki końcowej. Duch narodowy i społeczny zrozumiał to i połączył się, wytwarzając wytrwałą siłę. Każdy odczuwał, że było jednak godnem obrony to, co zostało zbudowane w długich latach pokoju wśród niejakich walk wewnętrznych.

Czyny całego narodu jaśnieją przed duszą moją w walce i męce. Przeżycia tej walki o istnienie państwa zapoczątkowują z dostojną powagą nową erę. Na panu, jako odpowiedzialnym kanclerzu państwa niemieckiego i pierwszym ministrze mojego rządu w Prusach, spoczywa obowiązek odpowiedzieć wymaganiom tych czasów za pomocą stosownych środków i w odpowiedniej chwili.

Przy różnych sposobnościach wyłożył pan, w jakim duchu należy ukształtować życie państwowe, aby dać pole wolnemu i radosnemu współdziałaniu wszystkich członków naszego narodu. Zasady, które pan przytem rozwijał, mają, o czem pan wie, moją aprobatę. Wiem, że pozostają przytem na drogach, wytkniętych przez mojego dziadka i założyciela państwa, który, jako król pruski, spełnił swe obowiązki monarchiczne za pomocą organizacji wojskowej, a jako cesarz niemiecki za pomocą reformy socjalnej i wytworzył podstawy do tego, że naród niemiecki w jednomyślnem wytrwaniu przetrzyma te krwawe czasy.

Celem moim od początku mego panowania było utrzymanie potęgi zbrojnej, jako prawdziwego wojska narodowego i popieranie wzrostu społecznego narodu we wszystkich jego warstwach.

W mocno wypróbowanej jedności pomiędzy narodem i monarchą, pragnąc przysłużyć się dobru powszechności, jestem zdecydowany na rozpoczęcie budowy naszego życia politycznego, ekonomicznego i społecznego, tak jak na to pozwala położenie wojenne.

Jeszcze miljony rodaków stoją w polu, jeszcze trzeba w najwyższym interesie ojczyzny odłożyć rozpoczęcie sporów opinji nieunikninych, podczas przedsiębranej zmiany konstytucji, aż nadejdzie chwila powrotu naszych wo-

jowników i oni sami będą mogli uczestniczyć w obradach i czynach postępu nowych czasów.

Aby jednak to, co jest potrzebne i prowadzące do celu, mogło być przeprowadzone natychmiast wraz ze szczęśliwem zakończeniem wojny, co, jak się z pewnością spodziewam, nie jest już dalekiem, życzę sobie, żeby bezzwłocznie rozpoczęto przygotowania.

Szczególniej leży mi na sercu przekształcenie sejmu pruskiego i uwolnienie od tej sprawy całego naszego wewnętrznego życia politycznego.

Już na początku tej wojny z mojego polecenia poczyniono prace przygotowawcze do zmiany prawa wyborczego do izby poselskiej.

Polecam panu obecnie przedłożyć mi określone projekty ministerjum państwowego, aby za powrotem naszych wojowników ta praca, tworząca fundament pod wewnętrzną budowę Prus, została szybko przeprowadzona w drodze prawodawczej.

Po olbrzymich czynach całego narodu w tej straszliwej wojnie, według mojego mniemania, niema już w Prusach miejsca na klasowe prawo wyborcze. Projekt prawa będzie dalej musiał przewidywać bezpośrednie i tajne wybory posłów.

Zasługi Izby panów i jej trwałego znaczenia dla państwa, nie będą zapoznane przez żadnego króla Prus. Ale Izba panów lepiej sprosta olbrzymim wymaganiom nadchodzących czasów, jeżeli skupi w sobie w szerszym i równomierniejszym zakresie, niż dotychczas, mężów powołanych i wyróżnionych przez szacunek swych współobywateli z różnych kół i zawodów narodu.

Działam według tradycji wielkich przodków, udzielając wiernemu, walecznemu, dzielnemu i wysoko rozwiniętemu narodowi zasłużonego zaufania podczas odnawiania ważnych części naszego mocno zbudowanego i w burzach wypróbowanego państwa.

Polecam panu niezwłocznie ogłosić to orędzie.

Główna kwatera, 7 kwietnia 1917 r.

WILHELM I. R.

„Polska dla Polaków".

Edmund Privat, znany publicysta francuski, który od początku wojny nader żywo zajmuje się propagowaniem praw Polski do niezależnego bytu, a który niedawno bawił w Warszawie, ogłosił świeżo w Genewie nową publikację, poświęconą naszej sprawie p. t. „La Pologne attend" (Polska czeka).

Jest to zbiór luźnych artykułów o kwestji polskiej, drukowanych w prasie francuskiej i szwajcarskiej. Uderza w nich przedewszystkiem trafne odczucie aspiracji polskich. Przez wszystkie artykuły przewija się ta jedna myśl zasadnicza, iż rozwiązaniem kwestji polskiej może być jedynie stworzenie niepodległej Polski. „Jedynem wyjściem godnem Europy i Polski zarazem — pisze Privat — jest odbudowanie niepodległego państwa. Mąż stanu, który się pierwszy tego zadania podejmie, znajdzie poparcie nie tylko u całego narodu polskiego, lecz także u wszystkich narodów, walczących za sprawę trwałego pokoju. Po za tą polityką niema dla Europy ani dla Polski nic, jak tylko zamieszanie i rozbicie". Na tej myśli oparł Privat cały swój pogląd na sprawę polską.

Odbudowa niepodległej Polski jest jego zdaniem zasadniczym warunkiem trwałego pokoju. „Czyni ze sprawy polskiej wewnętrzną kwestję rosyjską, niemiecką czy austrjacką, jest zdradą wobec interesów Europy i prawa narodów i „utrwaleniem w Europie niemoralności międzynarodowej". Załatwienie kwestji polskiej posiada pierwszorzędną doniosłość, ponieważ „przyszłość Europy w wielkiej mierze zależy od tego, co się po wojnie stanie z Polską".

Przeto Privat nawoływał rządy koalicji, aby we własnym interesie szczerze zajęły się losem Polski; domagał się zbiorowej enuncjacji ententy, poręczającej Polsce niepodległość, jak to uczyniono wobec Belgji i Serbji. Tem zbiorowy akt dyplomatyczny entente uważał za konieczny, ponieważ obietnice i poręczenia samej Rosji nie posiadają żadnej wartości. Wszakże Rosja tyle już razy przyrzekała Polsce samorząd, tylekroć składała jak najsolenniejsze obietnice, po to jeno, aby je potem łamać bez skrupułu. Nic też dziwnego, że Polacy, pouczeni wielu doświadczeniami, nie dali wiary manifestowi w. ks. Mikołaja Mikołajewicza; nie dali się złowić na obietnicę autonomii, gdyż przykład Finlandji jest aż nadto wymownym dowodem, co znaczy autonomja pod berłem carskiem, co znaczą rządy moskiewskie w okupowanej części Galicji — na co Privat patrzył własnemi oczyma — wykazały dowodnie, jakby w praktyce wyglądały przyrzeczenia Rosji. Jedynem więc rozwiązaniem kwestji polskiej może być jedynie utworzenie niepodległej Polski. „Pologne aux Polonais!" Polska dla Polaków!

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 10 kwietnia 1917 roku.

Wschodni teren walk:

Wśród umiarkowanej akcji artyleryjskiej i niewielkich potyczek na przedpolach, położenie nie uległo zmianie.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta.

Bitwa pod Arras trwa w dalszym ciągu. Po trwającej przez kilka dni akcji znacznych mas artylerji i miotaczy min, Anglicy zaatakowali wczoraj zrana, po doprowadzeniu ognia do najwyższego napięcia, nasze linje na szerokości 20 klm. W zaciętej walce udało się im wtargnąć w nasze stanowiska na drogach prowadzących do Arras; nie udało się im przerwania frontu.

W zaciętym oporze przeciw sile przeważającej dwie z naszych dywizji poniosły znaczne straty.

Na południowym wschodzie od Ypres nasze oddziały wtargnęły aż do trzeciej linji angielskiej. wysadziły w powietrze pomieszczenia i wzięły około 50 jeńców, 7 karabinów maszynowych i przyrządy do rzucania min.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Atak francuski pod Aaffaux (na północnym wschodzie od Soissons) załamał się w naszym ogniu. Wzdłuż Aisne i pod Reims od południa walka artylerji była bardzo ożywiona.

W Szampanji zachodniej po obu stronach Prosnes w natarciach wywiadowczych wzięto 36 Francuzów do niewoli

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF

Ameryka południowa i wojna.

LIMA, 11 kwietnia, (B. T. W.). Dzienniki omawiają przystąpienie Kuby do wojny i postawę Panamy, co razem ze zniszczeniem brazylijskiego parowca powoduje Amerykę południową do powzięcia rychłego wobec Niemiec formalnych postanowień.

SANTIAGO de CHILE 11 kwietnia, (BTW.) Biuro Reutera donosi: Opinja publiczna zaniepokojona z powodu zatopienia statku brazylijskiego „Tarana" i z powodu uchwały Kuby i postawy Panamy. Wielu myśli, że także Chile zostanie spowodowane do wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom.

RIO JANEIRO, 11 kwietnia, (B. T. W.). Ajencja Havas donosi: Opinja publiczna i prasa żąda natychmiastowego energicznego wystąpienia przeciw Niemcom. Prezydent oświadczył, że będzie tylko tak długo czekał aż nie nadejdzie wynik urzędowy śledztwa, jak parowiec „Tarana" został zatopiony.

AMSTERDAM, 11 kwietnia, (B. T.W.) Według doniesień z Rio de Janetro minister brazylijski do spraw zagranicznych odmówił przyjęcia posła niemieckiego i polecił, by przyg otowano okręt dla natychmiastowego odjazdu posła.

„B. Z. am Mittag" pisze w tej sprawie, iż jakkolwiek dotychczas nie otrzymano potwierdzenia tej wiadomości, to jednak szczegółami ze względu na zatopienie w ostatnich dniach parowca brazylijskiego zerwanie stosunków Brazylji z Niemcami leży w granicach możliwości.

Projekt finansowania wojny przez Amerykę.

WASZYNGTON, 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi; Przywódcy stronnictw demokratycznych zamierzają w czwartek przedłożyć kongresowi projekt wypuszczenia asygnacji skarbowych na sumę 5 miljardów dolarów. Podobno istnieje plan pożyczenia z tej sumy trzech miljardów koalicji, oraz użycia pozostałych dwóch miljardów na wydatki wojenne Ameryki.

Rekwizycja parowców austr.-węgierskich.

AMSTERDAM, 11 kwietnia, (B. T.W.) Z Nowego Jorku donoszą, iż władze zarekwirowały wszystkie parowce austrjacko węgierskie, znajdujące się w portach amerykańskich.

Miljon żołnierzy francuskich na utrzymaniu Ameryki.

BERN, 11 kwietnia, (BTW.) Pisma francuskie donoszą, że prezydent Wilson zaaprobował projekt, na podstawie którego aż do czasu wystawienia jednego miljona własnej armji na terenie walk w Europie rząd amerykański zobowiązuje się do utrzymania i pełnego uzbrojenia jednego miljona żołnierzy francuskich.

Entuzjazm w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 11 kwietnia. (WAT.). Z Waszyngtonu donoszą do pism angielskich i francuskich, że w całych Stanach Zjednoczonych zapanował istny szał radości z powodu wypowiedzenia Niemcom wojny W Waszyngtonie, Nowym Jorku, Chicago i wszystkich innych wielkich miastach niema poprostu domu, w którym nie byłaby wywieszo-

---

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

XVIII.

Do jakiego stopnia Hurkowie byli pewni, że po ich ustąpieniu nic się w dotychczasowym systemie nie zmieni, świadczy o tem następujący dokument. Jest to odpis mowy pożegnalnej, wygłoszonej, a raczej odczytanej przez Hurkę wobec zgromadzonych urzędników kancelarji gubernatorskiej. Audytorjum czynownicze doskonale wiedziało, że wspomniany referat redagowała Marja Andrejewna. Oto jego brzmienie w dosłownym przekładzie:

Okoliczności wynikłe ze skutków mojej długotrwałej choroby, zniewoliły mnie prosić monarchę o zwolnienie z tak odpowiedniego stanowiska, jakie przez lat 13 zajmowałem. Zanim się oficjalnie pożegnam z wami, panowie, wezwałem was tutaj, jako najbliższych współpracowników dla poufnego pomówienia o przeszłości i przyszłości. Nad pierwszą nie będę się rozszerzał, ale chcę wam wyrazić moją podziękę i wysokie uznanie, za pełną poświęcenia i zaparcia się pracę, w której widniał zawsze prawdziwie rosyjski i prawdziwie prawosławny działacz. Mniemam zresztą, że historja odda nam kiedyś zasłużoną pochwałę, gdyż pracowaliśmy gorliwie. Co do przyszłości, mogę wam zapewnić panowie, że wszelkie pogłoski o jakimś nowym kursie, o zmianie systemu w tutejszym kraju, nie mają żadnej podstawy i zrodzić się mogły tylko w głowach niepoprawnych polskich marzycieli, którym wierzy ulica. Tutaj nic się zmienić nie może, ponieważ byłoby więcej niż nierozsądkiem uczynić tyle kroków naprzód, aby się później w tył cofać. Następca mój, ktokolwiek nim będzie, poprowadzi dalej sprawę rosyjską w kraju Przywiślańskim. A jeżeli tym następcą zostanie mój przyjaciel i powinowaty gen. adjutant hr. Szuwałow, wówczas ani jeden z was nie potrzebuje się obawiać o swoje stanowisko, bo hrabia mi przyrzekł cały personel kancelarji, bez żadnej zmiany utrzymać. Opuszczając ten kraj, jestem dumny i szczęśliwy, że doprowadziłem do skutku wielkie dzieło, w postaci założenia fundamentu pod wspaniały sobór na Saskim placu. Świątynia ta umocni nasze stanowisko na tutejszych kresach, która musząc być po wieczne czasy rosyjskiemi, a przyszłym pokoleniom zaświadczy o naszych trudach dla utrwalenia prawosławia wśród innowierczej ludności, która przecież kiedyś przejrzy prawdziwem światłem naszej wiary prawosławnej.

Przemówienie to mimo swego poufnego charakteru doszło i do wiadomości społeczeństwa polskiego, gdyż kamaryla zamkowa z tryumfem je wszędzie kolportowała na dowód, że stanowisko jej zostaje i nadal utrwalone. Tylko optymistyczni „ugodowcy" byli mocno niezadowoleni, że ich lojalna „kołysanka" o nadejściu „nowego kursu" przy hr. Szuwałowie, co raz sceptyczniej była przez zgękane, ale i czujne społeczeństwo wysłuchiwana.

Przeciwstawiali oni temu sceptycy zmowi i krytycyzmowi narodu najrozmaitsze legendy i sensacyjne anegdoty o europejskim charakterze Szuwałowów. Mówiono między innemi, że dotychczasowy ambasador rosyjski w Berlinie, jako arystokrata i dyplomata, jest antytezą brutalnego żołdaka Hurki, a jako urodzony z matki Polki, żywi dla polskiego społeczeństwa najgorętsze sympatje. O pani zaś Szuwałowowej puszczano w obieg wieści, że jako wytworna dama objawiała zawsze niekłamany swój wstręt do osławionej carycy Prywislinja, którą uważała za śmieszną parwenjuszkę, izolowaną najzupełniej od wyższego towarzystwa w Petersburgu. a tak słusznie piętnowaną przez nienawidzące ją całe społeczeństwo polskie.

Tymczasem fakty realne niebawem stwierdziły, że z warszawskiego Zamku królewskiego ustąpiła tylko jedna para małżonków Hurków, a miejsce jej zajęła drugi para małżonków Szuwałowów.

Z ust ebojga przy każdej sposobności, można było słyszeć same pochwały publicznie oddawane poprzednikom. Hr. Szuwałowowa zwiedzając, jako wice-prezesa Czerwonego Krzyża, barak szpitalny przy ul. Smolnej, odezwała się zupełnie serjo:

— Całą duszą pragnę wstępować w ślady niezapomnianej poprzedniczki mojej Marji Andrejewny.

Brutalność, szorstkość i dzikość Hurków, były naturalniejsze, aniżeli uprzejmość, grzeczność i pozorna miękość Szuwałowów, bałamucąca krótkowidzów i słabe charaktery. Przecież hr. Szuwałow lubo w nprzejmej formie powiedział stanowczo do duchowieństwa, przedstawicieli szlachty i kupiectwa, że Warszawa jest takiem samem dobrem miastem carskiem i rosyjskiem, jak Twer, Saratów, Samara, lub Irkucki.

Kiedyindziej znów, podczas bankietu w klubie myśliwskim wyraźnie oświadczył, że nie pojmuje tych Polaków, którzy się nie starają o rusyfikację swych rodzin, dla szczęścia przyszłych pokoleń, tak, jak to już dawniej uczyniły inne plemiona, wchodzące w skład wielkiej matuszki—Rosji.

D. c. n.

na chorągiew. Panie noszą na piersiach kokardki narodowe, dzieci i uczniowie udają się do szkół, niosąc w ręku chorągiewki i śpiewając patrjotyczne pieśni.

Pomimo zakazu urządzania wielkich manifestacji publicznych w Bostonie, Filadelfji i Waszyngtonie olbrzymie tłumy zgromadziły się na oznaczoną godzinę i przechodziły wśród okrzyków na cześć rządu i Wilsona po przez główne ulice miasta. Do Waszyngtonu przybyło w ubiegły poniedziałek przeszło 50 tys. osób z różnych części Stanów Zjednoczonych i wyruszyło przed senat i przed biały pałac, gdzie miały miejsce główne manifestacje.

Pani Wilson przewodniczącą Czerwonego Krzyża.

BERN, 11 kwietnia. Żona Wilsona przyjęła na zaproszenie Czerwonego Krzyża amerykańskiego główne prezydjum tegoż Towarzystwa.

Trzech synów ministra finansów zgłosiło się jako ochotnicy do marynarki amerykańskiej.

Aresztowanie Niemców w Ameryce.

BERLIN, 11 kwietnia, (BTW.) Podług tutejszych dzienników porannych nadeszły niepotwierdzone wieści o aresztowaniach Niemców w Ameryce. „Lokal Anz.“ donosi, że około 200 Niemców usiłowało tunel kolejowy w Pittsburgu wysadzić w powietrze i że tu doszło do „małej bitwy“.

Neutralność Hiszpanji.

MADRYT, 11 kwietnia, (BTW.) Organ urzędowy ogłasza neutralność Hiszpanji w zatargu niemiecko-amerykańskim.

Ustąpienie austrjacko-węgierskiego ministra wojny.

BERLIN, 11 kwietnia, (BTW.) Jak donosi „Lokalanzeiger“ z wiarogodnego źródła, cesarz i król Karol zgodził się łaskawie na uwolnienie ministra wojny, barona v. Krobatina, mianując go jednocześnie komendantem armji. Mianowanie to dowodzi, że v. Krobatin, zarówno teraz, jak i przedtem, cieszy się zaufaniem cesarza i króla Karola.

Obawy Rosjan o Piotrogród.

SZTOKHOLM, 11 kwietnia, (B. T.W.) W prasie postępowej rosyjskiej coraz częściej i wyraźniej daje zauważyć się obawa o los stolicy. Coraz większa część korespondentów wojennych rosyjskich skłania się bowiem do zdania, że w najbliższych już może czasach spodziewać się wypada generalnej ofensywy niemieckiej pod Rygą i w kierunku na Piotrogród. W Rosji wnioskują tak z tego, że Niemcy jedynie w tym celu skrócili front na zachodzie, by uzyskać nowe siły ofenzywne i módz zwrócić się z całą siłą przeciwko Rosji w chwili, gdy Anglicy zmuszeni są do nowego przygotowania opróżnionego przez Niemców terytorjum i gdy w armji rosyjskiej nie przywrócono jeszcze dyscypliny. Zdaniem „Nowej Wrem.“ Niemcy bardzo dobrze wybrali sobie obecny moment, wobec czego trzeba cały kraj rosyjski jak najpoważniej nawoływać do największej ostrożności.

Monopol zbożowy w Rosji.

AMSTERDAM, 11 kwietnia. Agencja Havasa donosi z Piotrogrodu pod datą 9 kwietnia: Minister rolnictwa przedstawił członkom Dumy zasady projektu prawa o zmonopolizowanie handlu zbożem. Po krótkich rozprawach projekt ministra został przyjęty jednogłośnie.

Sprawa wolności cieśnin.

ZURYCH, 11 kwietnia. Prasa paryska donosi z Piotrogrodu, że minister spraw zagranicznych, Milukow, oświadczył dziennikarzom, iż Rosja zapytała Turcję warunkowo i bez zobowiązania o sprawę wolności cieśnin i Armenję.

Car z rodziną w fortecy?

SZTOKHOLM, 11 kwietnia. Wedle doniesień dzienników rosyjskich car i carowa będą w najbliższych dniach przewiezieni do twierdzy Petropawłowskiej, gdzie mają być internowani. Także wielka księżna Marja Pawłówna matka w. ks. Cyryla i Borysa, będzie tam umieszczoną.

Śmierć ks. Fryderyka Karola.

BERN, 11 kwietnia. Stan zdrowia ks. Fryderyka Karola — jak donosiły ostatnie wiadomości poprawił się w pocieszającym stopniu — tak iż zamyślano już o przeniesieniu go do dalej położonego szpitala. Pomimo to, od króla hiszpańskiego, który się cały czas w szczególny sposób zajmował rannym, pośrednicząc w przesyłaniu o nim wiadomości — przyszła depesza, że książę Fryderyk zmarł skutkiem wewnętrznego krwotoku. Prasa niemiecka poświęciła zmarłemu symboliczne wspomnienie pośmiertne.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

(KOMUNIKAT XV).

c) Departament sprawiedliwości w ciągu 2 miesięcy swego istnienia opracował „Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem“, „Przepisy tymczasowe o stosunku wzajemnym władz i urzędów królewsko-polskich i okupacyjnych“, „Przepisy tymczasowe o właściwości sądów w Królestwie Polskiem“ oraz „Uwagi wyjaśniające“, które zostały przyjęte przez plenum Rady Stanu i złożone władzom okupacyjnym. Dalej opracowano projekt dyslokacji sądów przyszłego sądownictwa w Królestwie Polskiem. przesłano władzom okupacyjnym kwestjonarjusz, dotyczący działalności i personelu dzisiejszego sądownictwa w obu okupacjach, oraz przedsięwzięto ankietę, w celu ułożenia całkowitego składu osobistego prawnictwa w Królestwie Polskiem, wreszcie ustanowiono trzy stałe referaty: 1) organizacyjny — celu przygotowania organizacji przyszłego sądownictwa 2) referat prawa i procedury karnej, 3) referat prawa cywilnego dla opracowania ustaw i projektów w tym zakresie.

Przy 2 i 3 referencie ustanowiono też specjalne komisje, a mianowicie: prawa karnego w składzie pp. Bronisława Sobolewskiego, Emila Stanisława Rappaporta, Aleksandra Mogilnickiego, Nikodema Likierta i Henryka Ettingera i prawa cywilnego w osobach pp.: Jana Jakóba Litauera, Stanisława Cara, Jakóba Glassa, Stanisława Goldsteina, Bolesława Pohoreckiego i Bolesława Rotwanda.

4. Polecono departamentowi gospodarstwa społecznego złożyć władzom okupacyjnym memorjał w sprawie zgłoszeń o prawo poszukiwań górniczych.

5. Powierzono marszałkowi koronnemu i dyrektorowi gospodarstwa społecznego interwencję w kwestji obniżenia w okupacji niemieckiej norm mąki i chleba.

Następnie wysłuchano sprawozdań z posiedzeń komisji wojskowej w referacie bryg. Piłsudskiego.

Wreszcie sekretarz odczytał spis instytucji, oraz osób, które nadesłały adresy powitalne do Tymczasowej Rady Stanu.

Zapisujcie się do P. Macierzy Szkolnej!

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 12/IV.

W ważnej sprawie.

Sprawa wyborów w mieście naszem utknęła na martwym punkcie. Podczas kiedy wszystkie inne miasta w jednej i drugiej okupacji mają już rady miejskie z wyboru, Sosnowiec ma jeszcze starą korporację radnych z mianowania, nie odbywającą posiedzeń, nie wiedzącą wiele, co i jak się robi w gospodarce miejskiej, jak się szafuje groszem publicznym itp. Rządzi po dawnemu zarząd miasta z p. nadburmistrzem na czele.

Sprawa staje się tem poważniejszą, iż w bieżącym miesiącu ma być wszędzie uchwalonym budżet miejski na rok bieżący i możemy być świadkami takiego dziwolągu, że budżet będzie uchwalonym przez obecny zarząd miejski i aprobowany przez niewiele mającą do gadania obecną radę miejską. W jakiem położeniu znajdzie się przyszła rada miejska z wyborów wobec tej uchwały — łatwo przewidzieć. Należałoby zatem przynajmniej uchwalić tylko prowizorjum budżetowe, zostawiając sprawę do rozstrzygnięcia przyszłej radzie miejskiej z wyborów.

Pomijając w tej chwili różne pogłoski powtarzane na mieście, a dotyczące opóźnienia wyborów, uważamy, że główną winę w tym wypadku ponosi p. Komisarz Wyborczy, od którego zależy ogłoszenie nowego okresu wyborczego. Dla uprzytomnienia przypominamy kilka szczegółów. Na skutek ogłoszonego przez Komisarza Wyborczego, p. Gayczaka regulaminu, że wniosek wyborczy do każdej kurji musi być opatrzony 30 podpisami, polskie Komitety Wyborcze wniosły protest w odniesieniu do kurji II, gdzie wszystkiego było zapisanych zaledwie 100 wyborców i gdzie niesprawiedliwością byłoby stosować ów przepis. Wystosowano memorjał do Warszawy, do władz naczelnych i skutek był taki, że do wystawienia listy kandydatów z kurji II wystarczało tylko 5 podpisów.

Blok polski, który się zawiązał był w owym czasie, w ogłoszonym terminie listy nie zgłosił. Złożono wnioski wyborcze tylko w kurji VI, która blokiem nie była objęta, oraz w kurji II jedną listę, która była podobno właściwą przyczyną takiego opóźnienia wyborów.

W rezultacie Komisarz Wyborczy, zamiast ogłosić nowy okres wyborczy, najspokojniej przechodzi sobie nad sprawą wyborów do porządku dziennego.

Na nic nie zdają się energiczne zabiegi członków Wydziału Wyborczego. Zwołane ostatnio na skutek wniosku 6 członków Wydziału. zebranie, odbyło się bez... Komisarza, p. Gayczaka, który na nie przyszedł. Przewodniczył zastępca p. Borowski. Wydział zabiega gorliwie, aby okres wyborczy był corychlej ogłoszonym. A w tym samym kierunku dokłada wszystkich starań Komisja Bloku Polskiego. Należy oczekiwać, że władze wyższe w Warszawie zechcą wglądnąć w tę sprawę i wybory w Sosnowcu się odbędą.

— **Komisja zasiewów.** Przyjmują zapisy na nasiona St. Sosnowiec: pp. Jędrusik—Wiejska 21, Zdebich — Przejazd 1. Sielce: pp. Rolbiecki—kop. Renard, Siluszek — kop. Renard. Pogoń: pp. Czł Goebel, apteka, ulica Nowopogońska. Śródmieście: p. K. Strzelecki—Policyjna 8. Dębowa Góra: pp. A. Michael—Dębowa Góra, L. Szyszka—Renard 19 (Berkowicza).

— **Zjazd techników.** Dziś rozpoczął się w Warszawie zjazd techników z całego Królestwa Polskiego. Zjazd potrwa trzy dni.

— **Z 8 klasowej Wyższej Szkoły Realnej im Staszyca.** Wylew rzeki nie uczynił poważniejszych uszkodzeń i szkoła znajduje się już w takim stanie, że lekcje bez przeszkód będą się mogły rozpocząć w oznaczonym terminie t. j. w poniedziałek dn. 16 b. m.

— **Obchód 3-go Maja.** Otrzymaliśmy komunikat następującej treści: „14 b. m. w sobotę o godzinie 7 i pół wiecz. w sali I kasy pożyczkowej na ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się zebranie organizacyjne w celu omówienia sprawy obchodu narodowego 3-go Maja, na które zaprasza się o liczne przybycie. Osobiste zaproszenia nie będą wysyłane. Podpisano: *Wieczorek, Dziurzyński, dr. Zieleniewski, S. Dobrzeniecki,*

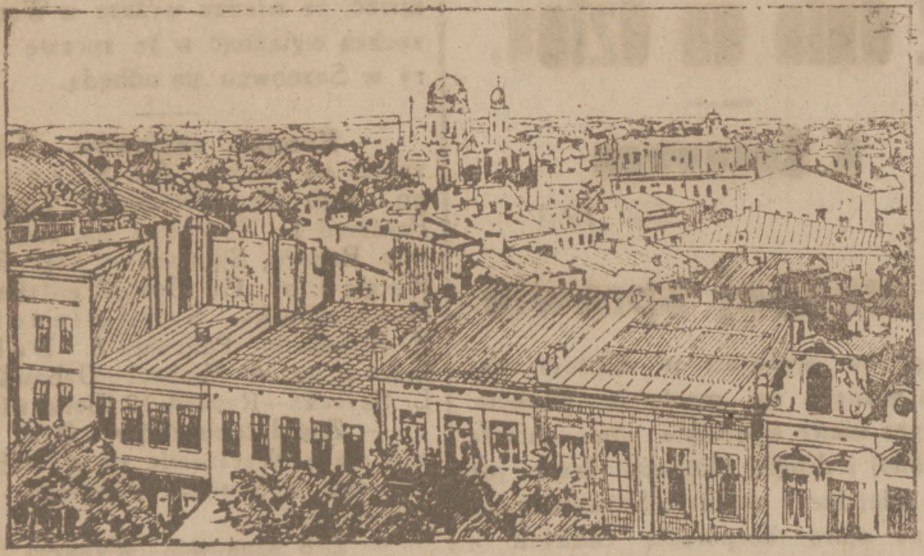
— **Książnica im. Henryka Sienkiewicza** (Czytelnia I P. M. S. Starososnowiecka 2). Wypożyczalnia książek otwarta w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 4 i pół do 7 i pół w., we środy od 10 do 12 godz. po poł. Czytelnia pism i książek (na miejscu) otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) od 6 do 8 g. wiecz. Nowości sprowadzone w dużej ilości.

— **Ciągnienie loterji** trzeciej klasy R. G. O. odbędzie się w Warszawie dnia 16 i 17 kwietnia r. b. Bilety należy wykupić u kolektorów do dnia 11 b. m. włącznie. Wobec ogromnego powodzenia, jakiem cieszy się loterja, liczba losów ma być w przyszłości powiększona.

— **Z teatru.** W niedzielę dnia 15 kwietnia odegrają artyści dram. pod kier. J. Walewskiego w teatrze zimowym dwa przedstawienia. Popołudniu danym będzie głośny „Szpieg Napoleona“ po cenach najniższych od rubla do 10 kop., a wieczorem ostatnia nowość teatrów warszawskich: Polakożercy. Sztuka ta osnuta na tle politycznych strajków w Warszawie i tajnej wolnościowej walki z ochraną rosyjską pełna jest wstrząsających momentów dramatycznych. Rolę pułkownika żandarmów odegra p. Pachelski, porucznika Riepina p. Walewski, dyrektora fabryki Kipmana p. Gloger, majstrów fabrycznych pp. Tularski i Gucze. Role kobiece spoczywają w rękach pań: Mrozowickiej, Walewskiej i Rowalskiej. Pp.: Orliński, Godycki i Pilch otworzą członków ochrany warszawskiej. W akcie drugim w fabryce braci Kipmanów wystąpi na scenie kilkudziesięciu artystów w roli robotników fabrycznych. Próby pod kier. p. Walewskiego dobiegają końca. Bilety na oba te przedstawienia nabywać można wcześniej w cukierni W-go Ciechanowskiego.

— **Spekulacja** w kantorach wymiany pieniędzy jest uprawiana w dalszym ciągu. Za marki kantory dają po 40 kop., za bony rublowe po 89 kop. monetą rosyjską. Pod tym względem między spekulantami żydowskimi a polskimi panuje wzruszająca wprost solidarność. Należałoby stanowczo te gniazda oszustwa i wyzysku, robiące na nieuczciwym kurtażu świetne interesy, raz na zawsze—zamknąć.

Widok stolicy Polski — Warszawy.



W głębi jedyny widoczny w mieście ślad panowania rosyjskiego — słynny sobór prawosławny, obecnie zamieniony na kościółgarnizonowy.

— **Dlaczego taka różnica?** Trzy funtowy bochenek chleba razowego, sprzedawanego w ograniczonej ilości za okazaniem legitymacji, kosztuje w sklepach Komisji żywnościowej 26 kop. Ten sam bochenek chleba na mieście kosztuje aż... 1 rb. 50 kop.!

— **Mleko.** Kwarta mleka kosztuje obecnie 45—50 kop. Zaznaczyć należy, że pomimo tak wygórowanej ceny mleko bywa zwykle przez baby-oszustki fałszowane za pomocą dolewania wody.

— **Ofiara.** P. W. Ciechanowski; właściciel cukierni Warszawskiej złożył rb. 50, dla najbiedniejszych, do uznania naszej redakcji.

Ze spraw robotniczych.

W dniu 9 z. m. Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w imieniu robotników fabryki Fitzner i Gamper wystąpił z żądaniami o przyznanie im dodatku drożyźnianego do zwykłych zarobków.

Dodatek ów został przyznanym w wysokości 5 mk. na robotnika pracującego w fabryce i 3 mk. na członka rodziny. Żądanie mówiło o 5 rb. na robotnika i 3 rb. członka na rodziny. Dodatek robotnicy przyjęli, choć nie uwzględnia w zupełności ich żądań.

Dnia 1 kwietnia Polskie Związki Zawodowe: górniczy, żelazny i elektromonterów wystąpiły w imieniu robotników kopalń: „Saturn", „Czeladź", „Wiktor", „Jowisz", „Grodziec" i „Marja" w Grodźcu z następującemi żądaniami

Ponieważ produkty pierwszej potrzeby niezmiernie podrożały, przez co wydatki robotnika bardzo wzrosły, a zupełny brak tłuszczów wycieńczył rzesze robotnicze, przeto zwracamy się do W. Panów za pośrednictwem naszych związków Zawodowych o przyznanie nam poniższych żądań:

1) Wprowadzenie w górnictwie wogóle ośmiogodzinnego dnia roboczego.

2) Podniesienia płacy o 30 proc. dla zarabiających do 2,50 rb. i 20 procent dla zarabiających ponad 2,50 rubli dziennie.

3) Najniższa płaca dla robotników mężczyzn 1,50 rb., a dla kobiet 1,00 rub. dziennie i do tego ogólne podwyżki.

Dla górników, wszelkiego rodzaju rzemieślników minimalna płaca dzienna dzienna (lonowa) 2,50 dop.

4) Dla górników przy budowie drzewem pomocnem, na wyższych pokładach po 40, a na niższych po 30 kop. od sztuki.

5) Wdzierki płacić jak dawniej po 32 rb.

6) Chorym robotnikom powinny być wypłacane wszelkiego rodzaju dodatki głodowe, drożyźniane, wojenne i t. p. w tym rozmiarze, jak pracującym.

7) Każda godzina pracy nadetatowa powinna być płaconą w dzień roboczy o 50 proc., a w dzień świąteczny o 100 proc. drożej od cen minimalnych.

8) Wypłaty winny być dokonywane w walucie rosyjskiej, o ile w markach to po kursie w stosunku do rubla, jaki jest w danym czasie w handlu.

9) Przed każdą wypłatą Zarząd kopalni wspólnie z delegatami od robotników tejże kopalni, a wskazanemi przez Związki, ustalają kurs marki według kursu handlowego, poczem dokonywują się wypłaty.

10) Przyjmowanie do kopalń ludzi powinny się odbywać tylko za pośrednictwem Związków Zawodowych.

11) Na odpowiedź czekamy do dn. 15 kwietnia r. b.

Z Będzina.

+ **Biuro rejestracji strat wojennych** otwarte jest z dn. 3 b. m. w lokalu Rady Opiekuńczej, przy ul. Sączewskiego. Rejestrowane są straty pośrednie i bezpośrednie miejskie, poniesione prze przez nieruchomość, przemysł, handel, straty kolejowe, taryfowe i pocztowe. Godziny przyjęś od 9—12 i od 3 do 6-ej, prócz niedziel i świąt. Przewodniczącym Komisji Rejestracji Strat Wojennych na Będzin jest p. Noblin. Sekretarzem delegowany w tym celu z Warszawy z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej, p. W. Nowakowski.

+ **Rezurekcja** w kościele tutejszym odbyła się o godzinie 6 rano. Kościół był przepełniony pobożnymi. Przedostać się do kościoła na sumę podczas obydwóch dni świątecznych było niepodobieństwem, tak, iż wiele osób musiało modlić się pod świątynią.

+ **Echa świąt.** Przyjazd osób zarówno z zagranicy jak i innych miejscowości na święta był duży. Spacerujący pomimo chłodnej pory szczelnie zapełniali chodniki ulicy Słowiańskiej, która utartym zwyczajem służy jako miejsce przechadzek w braku innego odpowiedniejszego.

+ **Bilon prywatny.** Z powodu braku zdawkowej monety wiele sklepów, restauracji i cukierni wypuściło swój bilon, który wywołuje liczne nieporozumienia i zatargi, z powodu odmowy przyjmowania. Kłótnie miedzy klijentelą, a kupcem są na porządku dziennym. Podrabianie tych papierków przez „amatorów" nie jest też wykluczone.

+ **Piekarnie.** Będzin posiada zaledwie jedną piekarnię polską. Reszta piekarń jest w rękach żydów, którzy z powodu swoich świąt do niedzieli pieczywa nie wypiekają. Chleba przeto brak.

+ **Kartofle.** Od paru dni komitety żywnościowe rozpoczęły sprzedaż kartofli. Kartofle w niezłym gatunku, sprzedawane są po kop. 3 za funt i wydawane w porcjach dwutygodniowych po dziewięć funtów na osobę.

+ **Rozporządzenie.** Magistrat wydał rozporządzenie Komitetom żywnościowym, aby za wszelkie artykuły była pobierana od klijenteli opłata w markach i zażądał przedstawienia sobie cenników dla zatwierdzenia. Przy zapłacie monetą rosyjską, winna być ona liczoną podług kursu urzędowego to jest po 46,3 kop. za markę. Treść tego rozporządzenia daje rękojmię, iż nareszcie będzie można nabywać artykuły spożywcze w naszych instytucjach społecznych po dostępnych cenach.

Wieści ze stolicy.

□ **Warszawa w cyfrach.** Biuletyn tygodniowy Wydziału statystycznego stwierdza, iż w okresie tygodniowym od 11 do 17 marca ruch w mieście przedstawiał się, jak następuje: Aktów o urodzinach dzieci chrześcijańskich sporządzono 144, dzieci żydowskich 184, aktów ślubnych chrześcijańskich sporządzono 2, żydowskich 25. Na cmentarzach chrześcijańskich pochowano 678 osób. Przyjechało 2,209 osób, wyjechało 2,430. Liczba ogólna chorych na początku tygodnia wynosiła 4,883, w końcu tygodnia 5 405. Na targ miejski przypędzono 1,248 sztuk bydła, w tem koni 506. Z tanich kuchni wydano obiadów 667,629.

□ **Szwedzi w Warszawie.** Uwagę przechodniów zwracali od kilku dni oficerowie w umundurowaniu dotąd nieznanym. Byli to — według „D. W. Ztg" — oficerowie szwedzcy i lekarze wojskowi, przybyli z wschodniego frontu. Zwiedzili oni uniwersytet, cytadele, lazarety i rożne instytucje miejskie.

Kurs społeczny dla robotników.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Warszawie zorganizowało trzymiesięczny kurs społeczny dla robotników, członków stowarzyszenia. Kurs ten ma na celu wyszkolenie instruktorów dla organizacji robotniczych, kierowników związków zawodowych i wogóle wyrobienie społeczne robotników. „Głównym kierownikiem kursu: który odbywa się pod patronatem ks. prałata M. Godlewskiego, jest ks. dr. H. Hilchen, sekretarz generalny Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Do wykładów zaproszono kilka wybitniejszych sił społecznych i naukowych z pośród młodszej generacji duchowieństwa, kilku wybitnych działaczy z sfer inteligencji i kilku działaczy z sfer robotniczych. Program kursów obejmuje nauki ekonomiczne, socjalne, kulturalne i społeczne ujęte w pewną całość, dostępną dla nie posiadających większego przygotowania szkolnego. Znajomość tych rzeczy jest niezbędną dla każdego działacza robotniczego, który chce świadomie i samodzielnie orjentować się w życiu społecznem i celowo pracować w robotniczych organizach zawodowych. Kurs ten jest u nas pierwszem tego rodzaju przedsięwzięciem i bezwątpienia przyniesie dla naszego ruchu robotniczego wielkie korzyści. Jedną bowiem z największych bolączek tego ruchu jest brak śród robotników ludzi wyszkolonych technicznie do pracy społecznej i życia organizacyjnego. Oddaje to cały nasz ruch roboczy w ręce jednostek z poza sfery robotniczej, którzy przez nieznajomość życia i potrzeb robotnika, lub przez doktrynerstwo partyjne sprowadzają go na manowce waśni partyjnych i szkodliwych eksperymentów.

Z różnych stron.

✕ **12 miljonów Niemców w Ameryce.** „Daily Mail" oblicza Niemców, mieszkających w Stanach Zjednoczonych na 12 miljonów. Z nich wiernych dawnej ojczyźnie zostało półtora miljona. Z tych około 50,000 wydarzenia zmusiły do starania się o obywatelstwo amerykańskie, ale połowa (owego półtora miljona) ulega obowiązkowi niemieckiej służby wojskowej, a znaczna część należy nawet do rezerw niemieckich. Na naradzie ministrów rozważano sprawę internowania ich, ale ministrowie przyszli do wniosku, że takie wyrwanie z łona narodu amerykańskiego około miljona ludzi mogłoby mieć szkodliwe skutki.

OFIARY.

Edward Gula złożył na Polską Macierz Szkolną rb. 1. Bezimiennie na weteranów 1863 rb. 2.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckej.